

ANDRZEJ KILARSKI

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Świdnik, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie w czasie okupacji, Świdnik, Majdanek

"O, tam komin jest!"

Moja siostra cioteczna, to oczywiście jeszcze była panienką, chodziła z chłopakiem, który zajmował się transportem. Miał chyba ze cztery konie, tak zwane platformy były, do przewożenia materiałów różnych i nam nie raz proponowali, że wyjeżdżamy do Świdnika. Świdnik, tam było lotnisko, ale myśmy daleko nie chodzili, tylko do lasu jeździliśmy z brzegu, na świeże powietrze, tak zwane, bo to pod okupacją. Jadąc tą platformą, drogą piasecką to widzieliśmy Majdanek. Jeździliśmy na świeże powietrze, do lasu, na odprężenie. Rano, gdzieś koło godziny 9, czy 10 wyjeżdżaliśmy, [dojeżdżaliśmy] do Świdnika, tylko na obrzeże Świdnika, do lasu. Posiedzieliśmy tam, panowie lubili se po kielichu, bo była okazja, posiedzieli, nikt się nie pytał czy furman pijany czy nie pijany i z powrotem żeśmy wracali. To taka była atrakcja dla moich rodziców. No nie wiem czy pan się spotkał z taką atrakcją. Jadąc z powrotem czy w tamtą stronę to pokazywali: „O, tam komin jest!” Śmierdząco było. Ja później w czterdziestym, chyba piątym roku to byłem pierwszy raz na Majdanku, całkiem co innego, to nie ma jak porównać. To nie było posprzątane, tak to leżało wszędzie, to znaczy trupów nie było.

Data i miejsce nagrania	2018-01-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"